



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1388)

104. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
w dniu 16 lutego 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat stanu zaawansowania procesu informatyzacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 33)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Leon Kieres)

Przewodniczący Leon Kieres:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Witam serdecznie pana Andrzeja Kremera, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych; pana Jarosława Czubińskiego, dyrektora Departamentu Konsularnego; pana Grzegorza Pachulskiego, zastępcę dyrektora Biura Informatyki i Telekomunikacji; Pana Marka Michalewskiego, pełnomocnika ministra do spraw informatyzacji oraz pana Przemysława Czyża, dyrektora Departamentu Prawnego i Zamówień Publicznych. Wszyscy panowie reprezentują ministra spraw zagranicznych i oczywiście pracują w związku z tym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Proszę państwa, tematem dzisiejszego posiedzenia komisji, już sto czwartego, są problemy komunikacji elektronicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Co leży u podstaw zwołania tego posiedzenia? Oddaję autorstwo tej inicjatywy panu senatorowi Januszowi Rachoniowi, który prosił mnie o to, bym zainteresował komisję problematyką informatyzacji wszystkich służb Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym służb pracujących poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

A co było inspiracją? Po pierwsze, doniesienia medialne, które przekazywały wysoce nas niepokojące informacje o pewnych problemach – powiem delikatnie – mogących się pojawić w związku z niewystarczającymi środkami finansowymi i trudnościami organizacyjnymi, jeśli chodzi o komunikację między jednostkami organizacyjnymi Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Po drugie, zainspirowała nas do zorganizowania dzisiejszego spotkania chęć poznania wspomnianej problematyki poprzez jej naświetlenie w czasie tego spotkania. Uznaliśmy, że członkowie Komisji Spraw Zagranicznych powinni być wyposażeni w dobrą informację na ten temat, zważywszy na to, że często sami podnosimy różnego rodzaju kwestie związane z obiegiem informacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zwłaszcza drogą elektroniczną. Chcemy być dobrze poinformowani, tak aby rozpatrywane problemy widzieć w całej ich złożoności, jeżeli chodzi o komunikację elektroniczną.

I trzecia kwestia to środki budżetowe. Co roku przyjmujemy opinię w sprawie projektu budżetu państwa, jeśli chodzi o finansowanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chcielibyśmy wiedzieć, w jakim stopniu nasze stanowisko mogłoby wesprzeć także rozwiązywanie problemów w zakresie informatyzacji polskiej służby zagranicznej, dyplomatycznej i innej, gdy idzie o działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Będziemy przede wszystkim słuchać, ale także pytać. Taki jest cel naszego dzisiejszego spotkania.

Panie Ministrze, oddaję panu głos i proszę, by pan moderował tę dyskusję, jeśli chodzi o przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chciałbym uprzejmie podziękować za tę inicjatywę, bardziej objaśnioną przez pana senatora Rachonia podczas naszej rozmowy. Ministerstwo jest wdzięczne za gotowość do zapoznania się z różnymi problemami natury organizacyjno-technologicznej. To są zagadnienia, które zwyczajowo nie budzą zainteresowania świata polityki, a raczej nie budziły go do tej pory. Jak pan przewodniczący podkreślił, waga tych zagadnień rośnie, jeśli chodzi o sprawną realizację zadań merytorycznych, która wymaga odpowiedniego oprzyrządowania, a co za tym idzie, nie tylko zastosowania właściwych technik, ale też odpowiednich nakładów finansowych i ludzkich.

Przygotowana dzisiaj prezentacja jest próbą pokazania większości aspektów modernizacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie organizacyjno-technologicznym. Koncentrujemy się na przykładach dotyczących pracy konsularnej, na warstwach mających największe znaczenie, jeśli chodzi o postrzeganie zewnętrzne służby dyplomatyczno-konsularnej, pewien wizerunek współczesnej administracji w odniesieniu do obywatela i faktyczne przyspieszanie obsługi obywateli polskich przebywający zagranicą. Oczywiście ten aspekt nie wyczerpuje całości zadań MSZ. Struktura tej prezentacji jest taka, że najpierw będą pokazane ogólne rozwiązania infrastrukturalne i sposób zarządzania nimi, a następnie na konkretnych przykładach pokażemy, jak one są wplecione w strukturę rozwiązań stosowanych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Współczesna dyplomacja coraz bardziej bazuje na błyskawicznym i szybkim przepływie wiadomości, na potrzebie pozyskiwania informacji, ich analizie, wykorzystaniu. I w tym momencie przechodzimy do pierwszego slajdu.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to w części pierwszej oddałbym głos pełnomocnikowi ministra spraw zagranicznych do spraw informatyzacji, panu Markowi Michalewskiemu, a potem dyrektorowi biura informatyki oraz dyrektorowi Departamentu Konsularnego.

Panie Marku, uprzejmie proszę o kontynuowanie.

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Wysoka Komisjo!

Pan minister już to uczynił, ale ja raz jeszcze dziękuję za zainteresowanie tym tematem, który w naszej ocenie jest niezwykle ważny dla skutecznego prowadzenia polityki zagranicznej. Już pobieżny rzut oka na scenę międzynarodową, na nowoczesne kraje, wystarczy, żeby wyraźnie zobaczyć, że nawet kraje o niewielkim potencjale gospodarczym czy militarnym są w stanie poprzez sprawną organizację, efektywny roz-

wój i dyplomację w sensie organizacyjno-technologicznym prowadzić bardzo dynamiczną i efektywną politykę zagraniczną.

Wyzaczyliśmy sobie w resorcie spraw zagranicznych cele informatyzacji. Jest ich bardzo dużo, więc podzieliliśmy je na dziewięć grup.

Sprawne zarządzanie i funkcjonowanie samej organizacji to jest cel, który jest nie tylko właściwy dla ministerstwa, ale dla każdej większej firmy czy organizacji rządowej.

Kolejny cel to sprawny, szybki i bezpieczny obieg informacji. Określenie „bezpieczny” nabiera szczególnego znaczenia w kontekście prowadzenia działań dyplomatycznych. Tutaj już zaczynamy odróżniać się od zwykłej komercyjnej firmy i jej wymogów.

Praca i komunikacja poza biurem. Od starożytności dyplomata z natury swojej powinien być mobilny, aby być skutecznym. Dzisiaj środki telekomunikacji pozwalają zapewnić dyplomacie taką mobilność na odległość, a jednocześnie dać mu dostęp do zasobów centrali w Warszawie.

Bezpieczeństwo obiektów. Obecnie informatyka dzieli się na wiele pomniejszych działów, dziedzin. Systemy kontroli i dostępu, systemy zabezpieczeń, systemy monitoringu budynków – to wszystko opiera się na technologiach informatycznych. A ponieważ resort posiada na świecie ponad sto sześćdziesiąt obiektów, niebagatelniego znaczenia nabiera wykorzystanie technologii do ich zabezpieczenia i monitorowania stanu bezpieczeństwa z poziomu centrali przez 24 h na dobę.

Informacja Polski dla internautów, obywateli wszystkich krajów na świecie. Oczywiście internet to jest obecnie znakomite narzędzie służące do prowadzenia tego, co w Stanach Zjednoczonych nazywa się *public diplomacy*. Ale też najzwyczajniejsze informowanie o Polsce, promocja kraju jest ważnym celem informatyzacji.

W związku z tym, że jesteśmy jako kraj członkiem Unii Europejskiej, członkiem grupy Schengen, dochodzi do wymiany danych w ramach europejskich systemów informacyjnych, co jest bardzo ważne. Ponadto pewne projekty informatyczne wynikają wprost ze zobowiązań naszego kraju wobec Unii Europejskiej, konkretnie zobowiązań traktatowych.

I cel siódmy – obsługa klientów polskich placówek konsularnych, czyli wykorzystanie technologii informatycznej do usprawnienia tej obsługi, do wytworzenia sytuacji bardziej przyjaznej dla obywatela, który poza granicami Polski potrzebuje – i to czasem natychmiast – obsługi konsularnej czy pomocy. Wtedy właśnie technologie informatyczne są bardzo pomocne.

Efektywne zarządzanie danymi, informacją i wiedzą. Głównym kapitałem resortu spraw zagranicznych i dyplomacji w ogóle jest wiedza pozyskana z danych przetworzonych na informację. To jest właściwie najważniejszy cel informatyzacji resortu. Chodzi o gromadzenie danych, efektywną ich obróbkę, wykorzystanie do prowadzenia polityki zagranicznej.

No i w końcu jesteśmy jako Polska w trakcie przygotowań do objęcia prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w roku 2011. Możemy porównać się z innymi krajami Unii, które sprawowały już prezydencję. Jasno z tych porównań wynika, że im lepiej jest z informatyzowany resort spraw zagranicznych, tym ma większe szanse na sprawne działanie w czasie prezydencji. A to przekłada się nie tylko na korzyści, nazwijmy to, merytoryczno-polityczne, ale też na wizerunek naszego kraju w Unii Europejskiej.

Teraz chciałbym pokrótce zaprezentować strukturę informatyzacji. Nazwałbym to piramidą informatyzacji. Mam nadzieję, że uda nam się tutaj przedstawić tę bardzo skomplikowaną i interdyscyplinarną materię w przystępny sposób.

Otóż naszym zdaniem mamy do czynienia z czterema obszarami informatyzacji, z czterema warstwami. Żeby wdrożyć jakieś systemy – w tytule prezentacji mówiliśmy o informatyzacji służby konsularnej, czyli już o wdrożeniu pewnych systemów – trzeba zacząć od podstaw, bo tych podstaw niestety najzwyczajniej nie ma na skutek wieloletnich zaległości.

Warstwa pierwsza, podstawowa, czyli infrastruktura. Musimy stworzyć globalną sieć resortową telekomunikacyjną, czyli objąć ponad sto sześćdziesiąt lokalizacji na świecie siecią informatyczną. Tego niestety dawniej nie było. Jeżeli już ta sieć jest, powinniśmy wdrożyć efektywną kosztowo i dobrze zabezpieczoną telefonię. Mówimy o stu sześćdziesięciu placówkach, z których wiele nie ma jeszcze wystarczająco dobrego okablowania strukturalnego czy teletechnicznego. A więc nawet połączenie tych placówek w sieć bez zapewnienia sieci wewnątrz nich nie jest wystarczające.

Urządzenia kontroli dostępu. Jak mówiłem, zarządzanie obiektami resortu, czyli zarządzanie infrastrukturą, w taki sposób, aby umożliwić wdrożenie tam nowoczesnych technologii, to jest ta warstwa podstawowa. W tym celu w ministerstwie powstało w wyniku przekształceń Biuro Infrastruktury i Logistyki, które zajmuje się tematem: zarządzanie nieruchomościami i ich przygotowanie do wdrożenia rozwiązań informatycznych.

Następna warstwa to jest warstwa sprzętowa. To jest chyba dla nas wszystkich najbardziej zrozumiałe, bo z tym się stykami na co dzień. Komputery, zaawansowane telefony komórkowe, drukarki etc., etc. To trzeba zmodernizować, wystandaryzować, ujednoczyć. Chodzi o to, żeby tym można było sprawnie zarządzać i żeby to było bezpieczne.

Jesteśmy już bardzo blisko tematu informatyzacji służby konsularnej, bo teraz mówimy o oprogramowaniu. Jak już mamy wersją pierwszą i drugą, to możemy zakupić aplikacje, programy informatyczne, które umożliwią sprawną i efektywną pracę.

Na samej górze jest warstwa zarządzania. To nie jest trywialne zagadnienie, bo tak skomplikowanym i dużym organizmem trzeba zarządzać za pomocą odpowiednich metod i odpowiedniej legislacji wewnętrznej. W warstwę zarządzania wchodzi też odpowiednia polityka kadrowa w sensie zatrudniania wysokiej klasy specjalistów, czy to informatyków, czy specjalistów od nieruchomości, czy innych dziedzin pokrewnych, którzy powinni współtworzyć środowisko sprzyjające informatyzacji.

Przy okazji warto zauważyć, że wskutek prawidłowo przeprowadzonej informatyzacji, gdzie uwzględnione są te wszystkie warstwy, następuje zmiana modelu organizacyjnego. Resort spraw zagranicznych jest tego bardzo dobrym przykładem. Proszę zwrócić uwagę na rysunek po lewej stronie. Ten rysunek ma obrazować strukturę silosową organizacji. Widać tu, gdzie jest centrala MSZ – na ulicy Szucha, i gdzie są placówki i konsulaty na świecie. Ale tak naprawdę każda z nich jest swego rodzaju silosem, nie jest połączona wystarczająco silnymi więzami organizacyjno-technologicznymi, komunikacyjnymi z centralą. I jest to klasyczny problem, jaki na całym świecie dotknął właściwie wszystkie duże firmy, korporacje. Podczas swojego rozwoju przechodziły one przez tak zwany okres silosów. W pewnym momencie przy-

szły im z pomocą technologie informatyczne, które powodują, że w relatywnie łatwy sposób osoby pracujące w różnych punktach, w różnych miejscach kuli ziemskiej, można połączyć w czasie rzeczywistym, za pomocą tych systemów informatycznych, systemów komunikacji jak wideokonferencje, zaawansowane funkcje telefonii. A więc możemy połączyć to w jeden organizm. I wówczas niepostrzeżenie dokonuje się przejście od modelu silosów do modelu zintegrowanego. To nie jest coś, co jakoś się dekretuje. To jest pewien proces, który zaczyna zachodzić niejako samoistnie – myślę, że w resorcie spraw zagranicznych już dość wyraźnie to widzimy – w wyniku prawidłowo przeprowadzonej informatyzacji. A więc przez informatyzację rozumiemy nie tylko komputeryzację i zakup sprzętu czy oprogramowania, ale też właściwe wdrożenie, procedury z tym związane, zmianę sposobu pracy. Taka zmiana modelu organizacyjnego docelowo powoduje, że organizacja staje się bardziej efektywna, jej zasoby informacyjne są lepiej wykorzystane, także jest efektywniejsza kosztowo itd., itd.

Wymieniłem już cele, a teraz chciałbym wymienić przykłady kluczowych projektów, które w tej chwili są w różnych fazach realizacji. Jak już wspomniałem na początku, wszystkie placówki trzeba połączyć w sieć. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji tego projektu. W tej chwili wszystkie placówki dysponują już adresem mailowym w tej samej domenie: msz.gov.pl. To zostało osiągnięte. Jest to pierwszy etap budowy sieciowego środowiska pracy, następne będą wkrótce. Oczywiście musi gdzieś być centralna serwerownia. Jesteśmy w trakcie jej budowy. Akurat w przypadku tego projektu wykorzystujemy w znacznym stopniu środki unijne.

Okablowanie teletechniczne to jest coś, o czym wspomniałem jako o tej warstwie podstawowej. Musi być to wykonane we wszystkich obiektach resortu według jednego standardu, bo to ma zapewnić, że sieć będzie mogła zacząć funkcjonować.

Dalej, mamy dwa bardzo ciekawe, innowacyjne projekty związane z bezpieczeństwem komputerów. Niewiele jest ministerstw spraw zagranicznych na świecie, które takie projekty mają już wdrożone. Mianowicie są to projekty osadzone w nowej filozofii ochrony informacji niejawnych. Do niedawna dominowała w tym obszarze filozofia separacji galwanicznej systemów. Jeżeli mieliśmy dwa, trzy systemy, to na biurku stawialiśmy dwa, trzy komputery. Było to przedsięwzięcie niezwykle kosztowne i trudne organizacyjnie. Zamiast kupić jeden czy dwa komputery, kupowało się czasem trzy, cztery albo nawet pięć. Taką sytuację obserwowałem w różnych miejscach, zarówno w departamencie stanu, jak i w innych ministerstwach. W tej chwili postęp technologiczny, zaawansowana kryptografia, budowa komputerów, stworzyły możliwość zastosowania filozofii separacji nie tyle galwanicznej co logicznej. Postanowiliśmy zastosować ten sam komputer – taki, jakim posługują się tutaj – zarówno w przypadku danych do klauzuli niskiej, czyli do klauzuli zastrzeżonej, jak i do informacji jawnych. Jest to projekt, który zakłada, że użytkownik po włączeniu komputera ma możliwość wyboru systemu w jednym komputerze – włącza albo system zastrzeżony, albo system jawny. Obecnie jesteśmy w trakcie rozmów z ABW na temat możliwości włączenia systemu służącego do informacji poufnych. A więc dostęp do danych o trzech klauzulach byłby możliwy w jednym komputerze. Od czasu do czasu czytam w prasie fachowej o tym, że podobne rozwiązania stosowane są na świecie. Zaczynają już z tym się przebijać duże firmy informatyczne produkujące dla agencji rządowych. Firma General Dynamics w Stanach Zjednoczonych w tej chwili promuje podobny projekt, sprzedaje urządzenia funkcjonujące w podobny sposób. U nas jest to rozdzie-

lone na dwa projekty – desktop i notebook. Dla użytkowników stacjonarnych, czyli sekretariatów i innych jednostek pomocniczych itd., w liczbie około tysiąca – desktop, zaś dla mobilnych dyplomatów – notebook.

Kolejny projekt wielofunkcyjny dotyczy telefonu komórkowego w wydaniu MSZ. Jest to system *BlackBerry*, znany też z różnych doniesień prasowych, stosowany w ministerstwach spraw zagranicznych wielu krajów, ale nie tylko, bo także w dużych bankach, korporacjach, ministerstwach obrony, NATO czy Unii Europejskiej. No wszędzie tam gdzie szybkość komunikacji jest bardzo ważna. W tej chwili wykorzystywany jest u nas w przypadku informacji jawnych.

I kolejny projekt, elektroniczny obieg dokumentów. Myślę, że to jest projekt najważniejszy z punktu widzenia dyplomaty, jeśli chodzi o jego pracę merytoryczną. Krótko mówiąc, chcemy pozbyć się papieru przynajmniej w 95%. A więc wszystko to, co jest opatrzone klauzulą „poufne”, „zastrzeżone” czy „jawne”, wszystko to, co nie musi być na papierze, chcemy przerzucić do elektronicznego obiegu dokumentów. Jest to wieloletni projekt, jego wdrażanie rozłożone jest w przybliżeniu na trzy lata.

Następny projekt – systemy konsularne. O tym później powiemy troszeczkę więcej.

A teraz portal internetowy. W tej chwili rozpoczynamy wdrażanie nowego portalu internetowego. Jest to niezwykle ważne, jeśli chodzi o wizerunek resortu. Różni użytkownicy, internauci i dyplomaci innych krajów, zaczęli zauważać, że zostaliśmy troszeczkę w tyle w tym obszarze. Ale w tej chwili mamy bardzo dobry projekt i zaczynamy go już realizować.

Z systemami konsularnymi jest oczywiście związane dostosowanie konsulatów do standardów Schengen. Bez tego nie można wdrożyć nowych systemów. Mówimy o dostosowaniu w sensie remontów, przeróbek okienek konsularnych, a czasem nawet zmiany lokalizacji konsulatu, czyli zmiany budynku. Często te budynki są tak stare, że ich remont jest nieopłacalny. One po prostu już nie nadają się do wykonywania funkcji konsularnych, według standardów, jakie obowiązują w Unii Europejskiej.

Oddaję teraz głos dyrektorowi Departamentu Konsularnego, panu Czubińskiemu. Proszę.

**Dyrektor Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jarosław Czubiński:**

Dziękuję bardzo.

Podstawowe cele informatyzacji służby konsularnej związane są z istotą funkcji konsularnych w całym obszarze służby zagranicznej.

Po pierwsze, celem jest wykorzystanie nowoczesnych systemów informatycznych do usprawnienia funkcjonowania całego resortu, w tym zarządzania poszczególnymi funkcjami, które są w ramach tego resortu realizowane. Po drugie, nasze wejście do Unii, a w szczególności wejście do grupy Schengen, spowodowało konieczność zapewnienia sprawnej i bezpiecznej wymiany danych w ramach specjalistycznych europejskich systemów informacyjnych. Po trzecie, celem jest usprawnienie obsługi klientów naszych placówek, zarówno obywateli polskich, jak i cudzoziemców. Niebagatelne znaczenie ma to, że wprowadzenie nowoczesnych informatycznych metod zarządzania i obsługi interesantów powoduje racjonalizację kosztów funkcjonowania całej służby zagranicznej.

Najbardziej intensywny okres, w którym rozpoczęliśmy wdrażanie tych systemów konsularnych, de facto trwa nieco dłużej niż rok. Od drugiej połowy 2008 r. wprowadziliśmy cztery bardzo ważne dla nas systemy informatyczne. Są to podstawowe systemy. Od 2009 r. wdrażamy kolejne trzy, które mają zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania urzędu konsularnego i służby konsularnej, ale nie tylko. Przede wszystkim ich wprowadzenie jest istotne dla tych osób, które oczekują od nas pomocy, oczekują wykonania konkretnej usługi.

Teraz w kilku słowach przedstawię informację o każdym z tych systemów.

Paszportowy system obsługi obywatela. Otóż wdrożenie tego systemu było największym wydarzeniem, bo ma on podstawowe znaczenie, jeśli chodzi o wykonywanie obowiązków, które mamy wobec naszych obywateli, związanych z tym, że musimy wydać im paszporty, w czasie kiedy przebywają zagranicą. System ten został wdrożony w jednym momencie we wszystkich urzędach konsularnych i jest w tej chwili wykorzystywany jako zintegrowany system informatyczny, który obsługuje też wydawanie paszportów biometrycznych. System ten został wdrożony w bardzo krótkim czasie, zaledwie w ciągu kilku tygodni. To miało znaczenie, bo chodziło o wykluczenie możliwości powstania luki czasowej między funkcjonowaniem starego systemu paszportowego a pełnym wdrożeniem w życie nowego systemu. Ale to wdrożenie zostało poprzedzone bardzo długimi i poważnymi przygotowaniem. Dzięki wdrożeniu tego systemu placówki zostały zintegrowane z krajowym systemem paszportowym. Pierwszy raz w historii nastąpił moment, w którym placówki pracują dokładnie tak samo jak wydziały paszportowe w kraju. Musieliśmy wymienić w całości sprzęt informatyczny, który obsługuje ten system, ze względu na jego specyfikę, a także to, że po raz pierwszy w konsulatach pobieramy i opracowujemy dane biometryczne. To jest zupełnie inny model funkcjonowania. Musieliśmy nauczyć personel placówek i personel centrali, jak to robić, czyli trzeba było przeszkolić łącznie kilkuset pracowników. Aby móc przekazać pliki zawierające dane biometryczne pobrane na placówkach do kraju, gdzie paszporty są drukowane, musieliśmy zmodernizować systemy łączności, a w niektórych przypadkach wręcz wybudować od nowa. Chodziło o to, żeby obsłużyć duże pliki, które są przekazywane w tej chwili między placówkami a krajem. I rzecz niebagatelna, albowiem ona łączy się z bezpośrednią percepcją sposobu pracy naszych urzędów – musieliśmy zmodernizować systemy organizacji pracy w placówkach, tak aby dostosować je między innymi do właściwej ochrony danych osobowych, do tego, żeby sam proces pobierania odcisków palców i fotografii cyfrowej był bezpieczny. Co ważne, udało nam się zrealizować cel podstawowy, związany z zapewnieniem ciągłości pracy. Nie było ani jednego dnia przestoju w przyjmowaniu osób zamierzających załatwić sprawę paszportową. Dzięki wprowadzeniu tego systemu wyrównaliśmy czas obsługi sprawy paszportowej w konsulacie i w krajowym organie paszportowym. Teraz obywatel polski czeka na paszport tyle samo zagranicą co w kraju. Slajd, który państwo widziecie, przedstawia typową stronę ze wszystkimi zakładkami, które konsul musi wypełnić, żeby móc przekazać elektroniczny wniosek paszportowy do kraju w celu wydrukowania paszportu.

Następnym systemem, który zmienił w sposób generalny podstawowe metody pracy urzędów konsularnych i je zobiektywizował, jest system wiza-konsul. Obecnie jest on wdrożony już w ponad sześćdziesięciu sześciu urzędach konsularnych. Mówię „w ponad”, bo wdrożenia odbywają się na bieżąco. W tej chwili zagranicą przebywa

pięć ekip wdrożeniowych, czyli za dwa tygodnie kolejnych pięć konsulatów zostanie podłączonych do tego systemu. W sumie to już jest ponad 50% naszych placówek. Ważne jest to, że system ten został już wdrożony we wszystkich konsulatach, które wykonują najwięcej czynności. System ten obsługuje wszystkie działy placówki, a nie tylko, co mogłaby sugerować nazwa, te zajmujące się problematyką wizową. Rzeczywiście, dotyczy on wiz, ale także obejmuje problematykę paszportową, sprawy prawne, opiekę konsularną Polonii, administrację, czyli sekretariat, kancelarie, finanse itp. Nam w centrali daje możliwość bieżącego monitoringu tego, co dzieje się na placówce. Dzięki temu systemowi wiemy, jak załatwiane są tam sprawy. Jesteśmy nawet w stanie ustalić etap, na jakim konkretna sprawa się znajduje. To ułatwia nam sprawowanie nadzoru nad pracą placówek. System ten w sposób rzeczywisty usprawnia i obiektywizuje wykonywanie przez konsula procedur konsularnych i podejmowanie przez niego decyzji. Generuje on określone, pożądane przez nas zachowania. Bardzo ważną rzeczą, w kontekście tego, iż w tej chwili konsul pracuje na wielu systemach informatycznych, jest to, że ten system jako uniwersalny został przez nas zintegrowany z pozostałymi systemami informatycznymi, czyli paszportowym i kolejnymi, które będą wymieniał za chwilę, a także współgra bezpośrednio z europejskimi systemami, czyli z SIS, a w przyszłości z systemem biometrycznym. Ten slajd przedstawia typową stronę główną systemu wiza-konsul, pokazuje ilość zakładek, które tam są, czyli te obszary wiedzy, w których konsul może się poruszać dzięki temu systemowi.

Kolejnym systemem informatycznym, który pojawił się w związku z możliwością zawierania przez Polskę umów o małym ruchu granicznym ze wschodnimi sąsiadami, jest system obsługujący wydawanie zezwoleń w ramach małego ruchu granicznego. W tej chwili jest on już wykorzystywany w ramach realizacji umowy o małym ruchu granicznym z Ukrainą i sprawuje się bardzo dobrze. W okresie pierwszych kilku miesięcy przyjęliśmy około czterdziestu tysięcy wniosków o wydanie zezwoleń, jeśli chodzi o mały ruch graniczny. Dzięki temu systemowi konsulowie pozostają w kontakcie online z krajowymi systemami informatycznymi i tym samym wydruk zezwoleń, który jest scentralizowany, jest przyspieszony i bezbłędny. A to jest ważne, albowiem zezwolenie w małym ruchu granicznym zastępuje de facto wizę i paszport. Jest to jedyny dokument, który służy do przekraczania granicy. Dlatego wiarygodność tego systemu jest bardzo ważna. System ten podnosi wydajność pracy placówek, albowiem nie tylko poprzez łączność online powoduje szybkość pracy, ale również wymusza szybkość realizacji pewnych procesów.

Karta Polaka, system opracowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Ten system wspomaga wydawanie Karty Polaka, został zintegrowany z innymi systemami informatycznymi, które wspomagają pracę konsulów, przyspiesza zdecydowanie opracowanie wniosku i przekazanie tegoż wniosku do kraju w celu wydruku Karty Polaka. Jest zbliżony do systemu wspomagającego wydawanie zezwoleń w małym ruchu granicznym. Ma podobne cechy jak tamten, czyli obiektywizuje i przyspiesza realizację funkcji konsularnych.

Bardzo ciekawym projektem jest system e-konsulat. Jest on stworzony przede wszystkim po to, żeby ułatwić kontakt z konsulem. W tej chwili powszechnie już stosowany jest moduł wizowy, który daje cudzoziemcowi możliwość złożenia elektronicznego wniosku wizowego bez konieczności przychodzenia do konsulatu.

(Senator Janusz Rachoń: Ale to jeszcze nie jest wdrożone?)

Już jest wdrożone. W tej chwili wszystkie placówki na ścianie wschodniej już realizują zadania w ramach tego systemu. Inaczej mówiąc, nasz petent wizowy...

(*Senator Janusz Rachoń: We Lwowie nie ma kolejek.*)

We Lwowie już od pewnego czasu nie ma kolejek.

A więc nasz petent wizowy składa wniosek w formie elektronicznej, tak go wypełnia, przekazuje drogą elektroniczną i sam wybiera sobie datę i godzinę pojawienia się w konsulacie. Chodzi o to, żeby ograniczyć bezpośredni kontakt. Do naszych obywateli adresowany jest moduł wspomagający obsługę spraw paszportowych i prawnych. Zasada jest analogiczna: tam gdzie jest to możliwe, należy załatwić sprawę w formie wniosku elektronicznego, bez konieczności bezpośredniego kontaktu z konsulem. Jeżeli takowa konieczność istnieje, wtedy nasz obywatel może wybrać sobie datę i godzinę, w której spotka się z konsulem.

Podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego po raz pierwszy zastosowaliśmy moduł internetowej rejestracji wyborców. Polega to na tym, że można wyrazić wolę udziału w głosowaniu poprzez wpisanie się na listę wyborców w konsulacie bez obowiązku bezpośredniego kontaktu, czyli bez przychodzenia do konsulatu. Wypełnia się elektroniczny wniosek, to generuje listę wyborczą. Spotkało się to z bardzo pozytywnymi opiniami naszych obywateli w ostatnich wyborach.

W budowie jest moduł dobrowolnego zgłaszania do konsulatów przez polskich obywateli ich pobytu zagranicą. Jest to bardzo ważna część naszej działalności. Dotyczy to opieki konsularnej, a przede wszystkim spraw najbardziej głośniejszych, o których czytamy i słyszymy w wiadomościach i informacjach. To są sprawy kryzysowe. Chodzi o kontakt z naszym obywatelem wtedy, kiedy ta pomoc jest mu najbardziej potrzebna.

Kolejny system, tym razem e-voucher. Bezpośrednią przyczyną jego powstania było porozumienie między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Polską Izbą Turystyki jako organizacją branżową, mającą na celu zaktywizowanie turystyki przyjazdowej do Polski. Głównym założeniem jest opracowanie elektronicznego dokumentu potwierdzającego turystyczny cel przyjazdu cudzoziemca do Polski. Dzięki tej formie potwierdzenia cudzoziemiec nie musi przedstawiać w konsulacie pliku dokumentów, tylko de facto posługuje się czymś takim jak wydruk elektronicznego biletu lotniczego. Ten dokument zastępuje wiele innych dokumentów, które do tej pory były niezbędne i wymagane. Jest to rzeczywiste udogodnienie. Ten system jest rozwijany i wdrażany w poszczególnych placówkach. Jest to działanie, które dotyczy nie tylko MSZ. Dotyczy ono również służb granicznych – i służby celnej, i Straży Granicznej. Jest to rozwiązanie absolutnie nowatorskie.

Mobilny konsulat to kolejny system. Pan minister na wstępie użył już tego sformułowania – to jest system, który przybliża konsula do osoby zainteresowanej skorzystaniem z naszych usług albo naszej pomocy. Ten system powoduje, iż konsul jedzie w miejsca, gdzie przebywają nasi obywatele i tam załatwia sprawy, w przypadku których do tej pory ci ludzie musieli przyjeżdżać do konsulatu. To jest coś, co do tej pory na taką skalę i w takim stopniu zaawansowania technologicznego nie było stosowane, a może być wdrożone dzięki temu, iż posiadamy już w tej chwili bezpieczne notebooki i systemy, które gwarantują ochronę danych osobowych. Przykładowo w przypadku spraw paszportowych pobieranie danych biometrycznych jest już właściwie zabezpieczone. System ten optymalizuje koszty funkcjonowania służby konsularnej.

Od końca 2008 r. uzyskaliśmy, jak sądzę, nienotowany do tej pory postęp w informatyzacji procedur i tworzenia ułatwień przede wszystkim w przestrzeni kontaktu petenta z urzędem konsularnym, ale także w obszarze wewnętrznym, czyli wykonywania przez konsulów funkcji konsularnych. Sprawą niebagatelną jest to, że wprowadzenie tych bardzo nowoczesnych form funkcjonowania daje nam możliwość nie tylko lepszego obsługiwania naszych interesantów i lepszego wykorzystywania tej wiedzy, którą posiadamy, ale również lepszego kontaktu z naszymi partnerami unijnymi. Wchodzimy na wspólną płaszczyznę dialogu. Dzięki temu stało się tak, że coraz częściej jesteśmy podmiotem, do którego nasi partnerzy zwracają się z prośbą o to, żebyśmy współdziałali z nimi, reprezentowali ich interesy na przykład w zakresie problematyki wizowej. Dzięki temu nasi obywatele uzyskują coraz lepszą opiekę i ochronę w sytuacjach kryzysowych, a nawet w zwykłych sytuacjach konsularnych, bowiem nasze placówki są w stanie współdziałać w trybie online z placówkami innych państw członkowskich. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:

Teraz głos zabierze dyrektor Biura Prawnego i Zamówień Publicznych pan Czyż i wskaże kilka elementów koniecznych dla informatyzacji, a także powie o bazie prawnej, jaka teraz jest, ewentualnie wymaga dalszego rozwoju.

Dyrektor Biura Prawnego i Zamówień Publicznych
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Przemysław Czyż:

Dziękuję bardzo.

To będzie część kończąca nasze wystąpienie.

Warunki konieczne informatyzacji. Te punkty, które wyświetlone są na tym slajdzie, są efektem podsumowania naszych prac. To są kwestie, z których na początku nie do końca zdawaliśmy sobie sprawę. Nie wszyscy z nas byli świadomi tego, co tak naprawdę będzie warunkowało skuteczne wdrażanie projektów informatycznych.

Pierwsze dwa punkty są oczywiste. Ludzie muszą chcieć umieć korzystać z narzędzi, które im się da. Nawet najlepszy komputer postawiony na biurku konsula, który go nie włączy, będzie bezużyteczny. Punkt trzeci dotyczy tego, o czym mówiliśmy na początku, czyli warstwy zarządczej, polityki kadrowej. Do tego typu wdrożeń, tego typu działalności musimy mieć specjalistów. A więc musimy ich pozyskać – musimy kupić ich wiedzę, ich usługi, co jest bardzo kosztowne. I tu nie wystarczy poruszać się w ramach ustawy o służbie cywilnej, która pozwoli nam zatrudnić i wykształcić dobrego urzędnika. Tego typu specjaliści przechodzą do nas ze sfery wolnego rynku pracy, wolnego rynku usług. Warunkiem koniecznym wdrożenia jest zatrudnianie tego typu specjalistów. Z tym wiąże się projektowa kultura pracy, zupełnie odmienna od dotychczasowego sposobu funkcjonowania. Administracja funkcjonuje w systemie hierarchicznego podporządkowania, a to jest system często nazywany dziedzictwem Bizancjum. Kultura projektowa zakłada zupełnie inny rodzaj pracy, między innymi macierzowy przepływ informacji, kompetencji, poleceń, w tym raportowania. To niekiedy musi się pokrywać ze strukturą organizacyjną danej jednostki. No i dedyko-

wana legislacja wewnętrzna – o tym powiem jeszcze przy okazji następnego slajdu. Teraz chciałbym podkreślić ten ostatni punkt, o którym często będziemy mówili – mam nadzieję, że konsekwentnie – czyli utrzymanie ciągłości finansowej w wymiarze wieloletnim. Roczne planowanie budżetu zdecydowanie nie sprzyja konsekwentnemu wdrażaniu projektów informatycznych. Ratujemy się, jak możemy, przenosząc po prostu te wydatki i rozkładając je w perspektywie wieloletniej. Ale brak budżetu wieloletniego zdecydowanie nam to utrudnia.

Jakie są zagrożenia, jeśli chodzi o informatyzację? Punkt pierwszy jest zapewne znany Wysokiej Komisji. To jest podatność realnego budżetu MSZ na zmiany kursów walut. Wahania walutowe mogą przynieść nam pewien wymierny zysk, ale mogą też znacznie uszczuplić realną siłę nabywczą budżetu MSZ, który jest określany w złotych, a wydawany w 2/3 w walutach obcych. Dalej, niedobór specjalistów, czyli polityka kadrowa, o której mówiłem. No i niekonkurencyjny poziom płac dla specjalistów w administracji. Powiem może nieco kolokwialnie: leżymy, jeśli chodzi o ofertę, jaką jesteśmy w stanie przedstawić ludziom naprawdę potrafiącym sprzedać swoją wiedzę. Pewne niedomogi są już w tej chwili częściowo wyeliminowane przez to, że zarówno prawo zamówień publicznych, jak i ustawa o ochronie informacji niejawnych doczekały się spięcia ostrogami prac legislacyjnych w ostatnim czasie, zwłaszcza dotyczy to prawa zamówień. Ale ciągle uważamy, że ustawa o ochronie informacji niejawnych jest zapatrzona w papier, nie w informację, czyli dotyczy nośnika, a nie informacji, którą ten nośnik inkorporuje. To przeczy tej filozofii. Kiedyś musi dokonać się przełom, który pozwoli nam odejść od kasy pancерnej, zamkniętego pokoju kancelarii tajnej i papieru, który w nim jest przechowywany.

I historyczne zapóźnienie technologiczne. Polska jest w tej chwili bodajże na dwudziestym trzecim miejscu w Europie, jeżeli chodzi o zaawansowanie w procesach technologicznych, a to dalece za mało. I tak jest postęp, bo w zeszłym roku, o ile dobrze pamiętam, było to miejsce dwudzieste czwarte, czyli ostatnie.

Poproszę następną slajd. Widzimy tu wyjustowaną podstawową listę infrastruktury prawnej, którą musieliśmy stworzyć, aby przygotować wdrożenie oraz je zrealizować. Nie ma sensu omawiać szczegółowo tych aktów. Powiem tylko, że na samym końcu znajduje się taka bardzo ciekawa sprawa, mianowicie zarządzenie w sprawie utworzenia księgi norm teleinformatycznych i teletechnicznych. Co to jest? Ano tam dopiero otwiera się cały worek z aktami prawnymi, które warunkują skuteczne wdrażanie projektów informatycznych i prawidłowy przebieg procesów informatycznych. Każdemu wdrożeniu dedykowana jest specjalna legislacja. Dlaczego? No bez tego to nie zaskoczy, człowiek nie skorzysta z narzędzia, które zostanie mu dane.

Muszę powiedzieć o bardzo ciekawej obserwacji. Otóż informatyzacja wymusza zupełnie inne podejście do tworzenia prawa niż tradycyjne. Tu wiadomo kiedy trzeba nowelizować dany akt. Robi się to w momencie, kiedy system przestaje działać. Awaria systemu wymusza na nas refleksję prawotwórczą na poziomie prawa resortowego. No dla prawnika jest to prawdziwe wyzwanie i przygoda. W tej chwili w ramach tej księgi norm mamy już kilkanaście zarządzeń, które regulują podstawowe aspekty działania.

A z czego to wszystko się wzięło? Otóż przed przystąpieniem do wdrażania projektów sporządziliśmy mapę procesu funkcjonowania MSZ. To, co państwo tutaj widzicie, to jest pewien przykład rozrysowania podstawowych działań resortu. W ten sposób można sparametryzować i zobrazować na przykład wydawanie wiz, ale nie tyl-

ko, bo też na przykład przygotowanie wizyty ministra spraw zagranicznych w obcym państwie. Można w ten sposób opisać proces występowania o mianowanie ambasadora, przygotowanie wizyty międzynarodowej. I wiele, wiele innych procesów, które na bieżąco obsługujemy w MSZ. Ta mapa docelowo służy wdrożeniu systemu elektronicznego obiegu dokumentów, systemu *workflow*, który będzie teraz digitalizował ludzką pracę ujętą w te poszczególne kwadraciki i połączenia między nimi. Dzięki temu uda nam się, jak zakładamy, wyeliminować 95% papieru. Zamiast papieru będziemy mieli przepływ informacji w zaawansowanym systemie teleinformatycznym pomiędzy tymi poszczególnymi elementami.

Przyświeca nam ciągle widmo prezydencji, gdzieś ono nad nami wisi. Na stronie wewnętrznej internetu MSZ nawet został uruchomiony licznik...

(Głos z sali: To jest prawdziwe wyzwanie, Panie Dyrektorze.)

Tak, to jest wyzwanie.

A więc został uruchomiony licznik, który odlicza dni, godziny i chyba nawet minuty do prezydencji. Bez pełnego wdrożenia tych projektów będziemy mieli wielką trudność, jeżeli chodzi o zmierzenie się z wyzwaniami prezydencji. To jest ten straszak, który ciągle gdzieś tam nad nami wsi. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Leon Kieres:

Jak rozumiem, Panie Ministrze, w ten sposób przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakończyli prezentację wszystkich zagadnień, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:**

Panie Przewodniczący, to była nasza prezentacja, a jednocześnie wstęp do pytań czy dyskusji.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dobrze. Zaraz na pewno będą pytania. Senator ma już tu całą listę różnego rodzaju problemów...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer: Będziemy starać się odpowiedzieć na wszystkie.)

...które na pewno podniesie w swoich wypowiedziach czy pytaniach.

Pierwsze pytanie ja pozwolę sobie zadać. W jaki sposób ten system jest zbieżny z rozwiązaniami przyjętymi w innych resortach? Jak rozumiem, służba dyplomatyczna i konsularna w tych aspektach, które panowie omówiliście, to istotna sfera zagadnień, ale jest rzeczą oczywistą, że pewne działania z obszaru państwa kompetencji są podejmowane przez inne organy. Kto by odpowiedział na to pytanie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:**

Panie Przewodniczący, jeżeli można, krótko odniosę się do tego. Myślę, że mamy tu kilka warstw. Jeżeli pytanie pana przewodniczącego zmierza do ustalenia, czy

mamy jeden spójny, kompleksowy system obejmujący całą administrację państwową, to uprzejmie informuję, że generalnie nie mogę w pełni świadomie udzielić tu twierdzącej odpowiedzi.

(Przewodniczący Leon Kieres: Dlatego tak stanowczo tego pytania nie sformułowałem.)

Jeżeli chodzi o to, czy ten system jest komplementarny i interoperacyjny z pozostałymi, to jest tak, jak wykazywaliśmy na przykładzie złożenia wspólnych części systemów wytworzonych przez inne resorty, chociażby systemu paszportowego i systemu wiza-konsul w MSZ. Celem jest doprowadzenie do możliwości współpracy, a środkiem do tego celu jest oparcie ich w miarę możliwości na tych samych podłożach baz danych, a jeżeli nie ma takiej możliwości, to przynajmniej doprowadzenie do tego, aby one współpracowały ze sobą. Chodzi o połączenia z systemem międzynarodowym. Trzeba jeszcze dodać, że współpracujemy z Systemem Informacyjnym Schengen i przygotowujemy się do wdrożenia kolejnych jego wersji, które jak na razie się nie objawiają, mimo że miały już być czynne bardzo dawno temu. I tu ta komplementarność występuje, ta interoperacyjność jest zachowana.

(Przewodniczący Leon Kieres: Z Fronteksem też?)

My nie mamy bezpośredniej łączności z systemem informatycznym Fronteksu, gdyż ta agencja unijna nie współdziała z MSZ w sensie ścisłym.

(Przewodniczący Leon Kieres: W ogóle?)

W systemie informatycznym na pewno nie. To jest agencja zarządzająca...

(Przewodniczący Leon Kieres: Ja tylko pytam, nie szukam słabości w pana odpowiedzi.)

Tak, tak. To jest podmiot, który współpracuje z organami zabezpieczenia granic, czyli w naszym wypadku przede wszystkim z Komendą Główną Straży Granicznej. Nie chciałbym się na ten temat wypowiadać, bo nie mam odpowiedniej wiedzy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W bardzo pośredni sposób. To znaczy przez to, że my jesteśmy połączeni z systemem Straży Granicznej. Jeśli chodzi o sprawdzanie wiz, to jakaś bardzo pośrednia łączność jest, ale nie utrzymujemy bezpośredniej łączności informatycznej z systemem Fronteksu.

Przewodniczący Leon Kieres:

Pan senator Rachoń, proszę.

Senator Janusz Rachoń:

Na wstępie chciałbym powiedzieć, Panie Przewodniczący, że jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co dzisiaj usłyszałem. Mało tego, pod ogromnym wrażeniem byłem już podczas pierwszej wizyty...

(Przewodniczący Leon Kieres: Przywilejem przewodniczącego jest formułowanie swoich wrażeń na zakończenie posiedzenia. Dlatego do tej pory tego nie okazałem.)

...tym bardziej, że przypominam sobie, iż właśnie w okolicach roku 2008 pytałem o możliwość aplikacji wizowej na przykład naszych sąsiadów ukraińskich i wówczas od przedstawiciela państwa resortu usłyszałem, że Ukraina jest do tego nieprzygotowana, a co dopiero my. Innymi słowy, w ciągu dwóch lat zrobiliście państwo na-

prawdę niewyobrażalny skok. Zdaję sobie sprawę z tego, jak ogromny wysiłek trzeba było w to włożyć, żeby w dwa lata osiągnąć to, co wy osiągnęliście.

Pytanie, które miałem zadać, już tu się pojawiło, więc wspomnę o tym na zasadzie uwagi, bo myślę, że to jest istotne dla naszej komisji. Mianowicie w moim pojęciu dużym zagrożeniem dla rozwoju tego systemu i jego utrzymania jest problem wieloletniego budżetowania inwestycji. Nawiasem mówiąc, przy okazji ostatniego projektu budżetu rozmawialiśmy o tym z panią minister. Wiem, że inne resorty mają już coś takiego jak programy wieloletniego budżetowania, i zastanawiam się, czy nie należałoby iść za ciosem, bo to jest faktycznie duży problem. Tym bardziej, że na przykład niewykorzystane środki w tym roku trzeba zwracać itd., itd. W pełni podzielam pogląd, że konkurencyjność plac, szczególnie jeśli chodzi o informatyków, jest dzisiaj potwornym zagrożeniem. I na to też powinniśmy zwracać uwagę.

A teraz zadam konkretne pytania. Kto jest autorem systemu wiza-konsul? Czy to jest komercyjny program, czy zamówiliście go państwo specjalnie, czy własnym sumptem utworzyliście? I w związku z tym jak wygląda kwestia bezpieczeństwa tego programu?

Drugie pytanie. Jaka jest świadomość społeczna, jeśli chodzi o możliwość zgłoszenia pobytu drogą elektroniczną do placówki dyplomatycznej? W moim pojęciu jest to bardzo istotna sprawa w świetle tych wypadków, które ostatnio miały miejsce. Na przykład ja nie byłem w ogóle tego świadomy, że przebywając w jakimś kraju mogę kliknąć i przez internet poinformować władze konsularne mojego kraju, gdzie jestem, pod jakim adresem itd.

Trzecie pytanie. Ja wiem, że dostarczenie naszemu obywatelowi paszportu, który on zgubił w Ameryce Łacińskiej, w ciągu miesiąca to jest ogromny sukces. Wiem, ile to trwało, jak nie mieliśmy systemu informatycznego. Wówczas kurier musiał jechać raz na pół roku itd., itd. A więc to jest sukces. Ale w dobie informatyki wydaje mi się, że jeden miesiąc to jest w dalszym ciągu długo. Z czego wynika ten termin?

I ostatnie pytanie, wynikające zupełnie z ciekawości. Czy państwo dzierżawicie własnego satelitę telekomunikacyjnego w celu spięcia tych wszystkich stu sześćdziesięciu placówek dyplomatycznych? Jak to wygląda?

Przewodniczący Leon Kieres:

Przypominam, że posiedzenie jest prowadzone w trybie jawnym.

(Wesołość na sali)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer:

Powiem uczciwie. Oczywiście, część z tych projektów jest wdrażana, tak jak tu było mówione, część została już wdrożona w większości placówek, jak na przykład system paszportowy, czy w jeszcze większej części jak system wizowy. W pozostałych placówkach procedura wdrażania trwa. A więc to nie jest jeszcze tak, że w 100% wszystkie systemy we wszystkich placówkach już działają. Może zdarzyć się, że pan senator kliknie na stronę placówki w Buenos Aires i tam któryś z systemów nie zadziała. Nasz cel jest taki, aby u schyłku tego roku lub na początku roku przyszłego te systemy rzeczywiście działały.

Jeżeli chodzi o problematykę wydania paszportu, to oczywiście mówimy tu o miesiącu jako terminie docelowym. W przypadku zagubienia paszportu – niech to będzie w Ameryce Południowej – paszport tymczasowy zostaje wydany obywatelowi od ręki. W tej chwili jest tak, że dwa zasadnicze paradygmaty zostały zmienione. Po pierwsze, konsul podejmuje ostateczną decyzję wizową. Co do tego była pewna niejasność, znaczy decyzje wizowe były po ich wprowadzeniu weryfikowane powtórnie w systemie centralnej personalizacji danych. Ponieważ konsul uzyskał dostęp do systemu PESEL i innych systemów personalizacji danych, obecnie weryfikuje te dane; jeżeli te dane są zgodne, podejmuje decyzję i w czasie rzeczywistym ta decyzja łąduje w centrum personalizacji w Warszawie. Żeby konsul w Chicago przyjął wniosek, po zakończeniu jego opracowania musi nacisnąć klawisz „enter”. Wtedy po kilku sekundach w Warszawie jest już plik dotyczący danego obywatela i może rozpocząć się wydruk paszportu. Powiem tak: jesteśmy w stanie zapewnić w Europie system dostawy, zbierając w sposób ekonomiczny pakiety paszportów, ale często to jest problem czterech, pięciu dni, tygodnia. Rzeczywiście, kiedyś mówiliśmy obywatelowi: szybciej jak za miesiąc pan nie ma po co przychodzić, a jeśli to było w Ameryce Południowej, to za sześć miesięcy, a dzisiaj mówimy: proszę się dowiadywać za dziesięć dni, no dwa tygodnie. A więc w normalnej procedurze jest bardzo radykalna zmiana w tym zakresie. W sytuacjach bardzo szczególnej dostawy DHL, naprawdę dochodzimy do kilku dni. Chodzi o to, żeby obywatel otrzymał paszport, jeżeli jest taka potrzeba. Ale paszport tymczasowy może być wystawiony szybciej, a on zapewnia do roku możliwość identyfikacji, więc z reguły tak szczególnych przypadków nie...

Poproszę najpierw pana dyrektora Pachulskiego o odpowiedź na pytania związane z prawami autorskimi, a potem po kolei panów dyrektorów o dalsze odpowiedzi.

**Zastępca Dyrektora Biura Informatyki i Telekomunikacji
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Grzegorz Pachulski:**

Wysoka Komisjo, autorem systemu wiza-konsul jest polska firma komercyjna Aram. Jest to firma należąca do Grupy Sygnity. Nadzór nad rozwojem systemu wiza-konsul i administracja należą do Biura Informatyki i Telekomunikacji, które czyni to we współpracy z Departamentem Konsularnym, definiującym funkcjonalność systemu i potrzebę zmian. Jesteśmy właścicielami praw autorskich do tego systemu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to jest warunek, który raczej standardowo wykorzystujemy w tego typu systemach. Należy tu dodać, że jest to system dedykowany, czyli system wykonany specjalnie na potrzeby Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Trudno sobie wyobrazić, żeby na tego typu system było gdzieś jeszcze w Polsce zapotrzebowanie.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące satelit, to...

Przewodniczący Leon Kieres:

Przechodzimy dalej.
Bardzo proszę.

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Wysoka Komisjo, chciałbym jeszcze powrócić do pytania dotyczącego interoperacyjności i coś dopowiedzieć. Pan minister odniósł się do kwestii systemów aplikacji konsularnych, ale ja chcę dodać, że choć prawdą jest, że nie ma w tej chwili planu informatyzacji według jednego standardu, na przykład całej administracji rządowej, to wszystkie projekty informatyczne, które są prowadzone w MSZ, wszystkie wdrożenia, wszystkie zakupy systemów i aplikacji, a także sprzętu, odbywają się według standardów, które umożliwiają nam interoperacyjność. A więc we wszystkich przetargach nasze wymagania określamy tak, aby postawić tamę wszelkim próbom wdrożenia u nas systemów, które są właściwe tylko dla jednego producenta, tylko dla jakiegoś jednego zamkniętego standardu. Chcemy uniknąć pewnej sytuacji, o której od lat pojawiają się informacje na przykład w prasie, nawet w ostatnich tygodniach na czołówkach gazet była o tym mowa. Otóż niektórzy twierdzą – ja nie znam szczegółów, wiem to tylko z prasy – że przykładowo ZUS uzależniony jest od pewnego producenta.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi mi o to, że działamy...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Co do zasady ma pan rację.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jesteśmy nastawieni na interoperacyjność. Chcemy uniknąć podobnego scenariusza. A zatem będziemy interoperacyjni z innymi systemami, które pozostałe ministerstwa chciałyby z nami połączyć.

Jeśli chodzi o łączność satelitarną, to jest to temat, który w tej chwili staramy się uporządkować. Czy dzierżawimy satelitę? Nie dzierżawimy satelity, dzierżawimy łącza. Gdybyśmy chcieli dzierżawić satelitę, to musielibyśmy dzierżawić konstelację satelitów. No to byłoby dość drogie, a my nie mamy aż tak dużych potrzeb w tym zakresie. A więc dzierżawimy łącza. Chcemy w tej chwili, wzorem wielu innych ministerstw spraw zagranicznych w Europie i nie tylko, doprowadzić do wyboru jednego globalnego operatora telekomunikacyjnego, który zapewni nam redundantną i stabilną łączność. Abstrahujemy od tego, czy jest to łączność satelitarna, czy naziemna, bo w różnych lokalizacjach różne rozwiązania się sprawdzają. Ważne, aby było zawsze łącze zapasowe, aby była pełna redundantność, gwarancja stabilności. Chcemy, aby ten kanał łączności, który oczywiście wykorzystuje internet, był wydzielony logicznie od internetu. Chcemy mieć niejako swoje pasmo w internecie, którym łączność MSZ będzie podążać. Oczywiście w tym wydzielonym paśmie będziemy własnymi urządzeniami, własną technologią tworzyć coś, co nazywa się *Virtual Private Network*. Po prostu będziemy szyfrować tę łączność sami. Dążymy do tego, co mają Belgowie, Anglicy, Amerykanie, Niemcy, Szwedzi, Norwegowie i Włosi. Zbadaliśmy jak to wygląda w tych krajach i chcemy podobny scenariusz u nas wprowadzić. Chodzi o to, żeby pieniądze, które w tej chwili są wydawane przez placówki na zakup indywidualnych łącz, skomasować i przeznaczyć na jeden duży projekt, kilkuletni kontrakt, który da nam stabilną łączność. Łączność w tej chwili niestety nie jest gwarantowana, często łącza są bardzo słabe, co powoduje, że awaryjność systemów jest większa. Ale to jest bardzo potężne przedsięwzięcie, obejmujące wiele aspektów. Dlatego przygotowanie tego projektu zajmuje sporo czasu. Dla porównania podam, że w Wielkiej Brytanii, gdzie byłem w zeszłym tygodniu, powiedzieli mi, że sformułowali dziewięćset funkcjonalnych wymagań dla takiego kontraktu, który

w tej chwili przygotowują już po raz drugi u siebie. A więc jest to potężne przedsięwzięcie organizacyjne. Ale myślimy o tym.

Przewodniczący Leon Kieres:

Było pytanie o świadomość społeczną związaną z rejestracją pobytu.
Proszę.

**Dyrektor Departamentu Konsularnego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jarosław Czubiński:**

Rejestracja pobytu to jest coś nowego w warunkach polskich. Z uwagi na to, iż projekt ten dotyczy bardzo delikatnego obszaru związanego z dostarczaniem danych osobowych i przetwarzaniem tych danych osobowych, to zadanie traktujemy szczególnie poważnie. W związku z tym ten system zostanie wdrożony do powszechnej eksploatacji prawdopodobnie pod koniec marca lub na początku kwietnia. W ciągu minionego roku wykonaliśmy wiele testów funkcjonalnych poszczególnych elementów tego systemu. To nie jest tylko proste zgłoszenie danych: imienia, nazwiska, numeru komórki czy też adresu e-mail. Ten drobny w sumie system łączy się z całokształtem problematyki zarządzania kryzysowego w resorcie spraw zagranicznych. Łączy się również z bardzo szczególnym obszarem zadań, które polegają na wyszukiwaniu informacji krytycznej, czyli znalezieniu tego punktu, od którego konsul będzie mógł poprzez swoje urządzenie, swojego bezpiecznego notebooka, bardzo często bezprzewodowo zawiadomić wszystkich obywateli polskich przebywających na danym terenie, że znajdują się na obszarze zagrożenia, a kolejnym sygnałem zarządzić ewakuację.

Prześledźmy ostatni rok z punktu widzenia praktyki. Pamięamy przypadki gruzińskie, a także chociażby przypadek Haiti, gdzie między innymi testowaliśmy możliwość wyszukiwania Polaków poprzez sieci telefonii komórkowej, docieranie poprzez ostatnie ślady pobytu w sieciach teleinformatycznych. A więc perspektywa uruchomienia tego systemu wiosną tego roku daje nam dużą pewność co do tego, że we właściwy sposób będziemy przyjmować te dane i w sposób bezpieczny będziemy je przetwarzać. Ważne jest to, iż każdy z dotychczas badanych obszarów udało nam się ustabilizować w praktyce, czyli jesteśmy już przekonani co do tego, że przyjęty model przyjmowania danych jest bezpieczny i właściwy, model komunikacji między konsulem a naszymi obywatelami, którzy zgłosili się do tego systemu, jest racjonalny i możliwy do uruchomienia, model zarządzania działaniami kryzysowymi, czyli na przykład zarządzenie ewakuacji, zbiórki w jakimś miejscu, jest wykonalny. W tej chwili jesteśmy w ostatniej fazie sprzęgania tych trzech elementów i integrowania tego z systemem e-konsulat, o którym wspomniałem, w jednolity blok współpracujących ze sobą różnych systemów informatycznych wspomagających pracę konsula, tak aby konsul mógł po wpisaniu danych osoby ustalić występowanie tej osoby w innych zespołach informacji. Dziękuję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Dobrze.
Pan senator Marek Rocki, proszę.

Senator Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

To chyba pan dyrektor mówił o tym, że funkcjonowanie tych systemów informatycznych można nadzorować z poziomu centrali; można śledzić to, co dzieje się z dokumentami czy z obsługą tych, którzy są zainteresowani usługami ministerstwa czy konsulatów. Ale istotnie słabym punktem systemów informatycznych jest człowiek, który wprowadza dane. Czy są jakieś systemy nadzoru nad tymi, którzy te dane mają wprowadzać? Akurat w branży, którą bardziej się zajmuję, czyli w szkolnictwie wyższym, jest taki system, dzięki któremu ministerstwo ogląda profesorów, jak przemieszczają się pomiędzy uczelniami. Niestety ten system jest update'owany raz w roku, co oznacza, że informacja jest przynajmniej o dziesięć miesięcy spóźniona.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:**

Jeżeli chodzi o system elektroniczny, to systemu szczególnego nadzoru nie mamy. Jeżeli chodzi o element ludzki, czyli dobór osób i szkolenie, to trzeba powiedzieć, że zanim te wszystkie systemy zaczną być stosowane, tak jak pan dyrektor Czubiński wspominał tu parokrotnie, mówiąc o wdrożeniach, prowadzi się przygotowania nie tylko techniczne, ale przede wszystkim szkoli się osoby używające tych systemów. I nie chodzi nawet o celowe niewłaściwe użytkowanie, tylko o zwykłe błędy, takie jak złe wypełnienie pól czy błędy literowe, co później nie pozwala odszukać w systemie danej osoby. Staramy się zarówno prowadzić takie szkolenia podczas wdrażania, jak i regularnie doszkalać pracowników w trakcie narad, spotkań czy przed wyjazdem. W tej chwili szkoleń jest sporo, co przez niektórych jest krytykowane. Są narzekania, że muszą nauczyć się wielu różnych rzeczy. Być może część z państwa spotkała się kiedyś z krytyką na przykład istnienia egzaminu konsularnego, który właśnie między innymi bierze się z tego, że konsul musi dysponować pewną wiedzą prawną, faktyczną i dodatkowo informatyczną, żeby móc sprawnie zarządzać tymi aspektami.

Odrębnym zagadnieniem jest, co trzeba powiedzieć bardzo jasno, udział pracowników miejscowych w obsłudze systemów konsularnych. Istnieją pewne reguły zarówno wspólnotowe, jeżeli chodzi o dopuszczenie do obsługi systemów wizowych, jak i nasze wewnętrzne. Chodzi o stosowanie zasady rotacji, przydzielanie pracy czy pól obsługi losowo w dniu wykonywania pracy, żeby na przykład uniemożliwić sytuację, w której pracownik z góry może wiedzieć, że będzie obsługiwał za kilka dni petenta X. To są środki, które są stosowane zarówno w naszych placówkach, jak i też w części placówek Unii Europejskiej, w krajach o szczególnym narażeniu na zdarzenia o charakterze korupcyjnym, bo i takie zagrożenia występują. Nie chodzi tylko o przypadkowe błędy, ale też o świadome. Dyrektor Czubiński, mówiąc o tym nadzorze, miał raczej na myśli możliwość interwencji w przypadku wpłynięcia skargi polegającej na ustaleniu, czy ta sprawa jest załatwiana, na jakim etapie załatwiania się znajduje i jaki jest jej przebieg. Pozwala to też na ocenę, czy przebieg jest generalnie typowy i rzeczywisty, czy wykazuje jakieś cechy, które pozwalają uzasadnić to roszczenie petenta.

Przewodniczący Leon Kieres:

I ostatnie swoje pytanie zadaje senator Rocki.

(*Senator Marek Rocki: Uzupełniające.*)

Tak jest, bardzo proszę o krótkie pytanie uzupełniające. A później pan marszałek Cimoszewicz zabierze głos i kończymy.

Senator Marek Rocki:

Czy podczas szkoleń z zakresu systemów, o których mówił pan minister, przewidują panowie wykorzystanie e-learningu?

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Tak. System informatyczny potrzebny do e-learningu już istnieje, jest wdrożony. Po ostatniej zmianie statutu powstało jako komórka MSZ Centrum Doskonalenia Zawodowego. Mam nadzieję – tak planujemy – że to centrum będzie ten system wykorzystywać do szkoleń na placówkach, nie tylko z systemów konsularnych, ale wszystkich innych. Wszystkie nowe systemy wymagają szkoleń.

Jeszcze jedno dopowiem: jeżeli informatyzacja MSZ będzie szła w takim kierunku jak postęp technologiczny i informatyzacja na świecie w ogóle, to doprowadzi to do większego nadzoru i rozliczalności. My w tej chwili wdramy odpowiednie karty służące temu, aby zalogować się do komputerów, wkrótce one będą też potrzebne do pobrania wydruku z drukarki itd. Siłą rzeczy rozliczalność danych czynności, tego co i kto wykonał, będzie wspólna dla wszystkich systemów, niezależnie od tego, czy system konsularny będzie posiadał dedykowany system nadzoru, czy też nie. A więc generalnie taki jest trend. Jak mówię, informatyzacja ma wielką wartość porządkującą i wartość rozliczania pracy.

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę bardzo, Panie Marszałku.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Powiem krótko, ze względu na nasz ograniczony czas. Z ogromnym uznaniem zapoznałem się z tą informacją. To świetnie, że w MSZ udało się doprowadzić procesy informatyzacji do takiego poziomu zaawansowania, nie będę tu wspominał o przeszłości, o rozmaitych próbach i niepowodzeniach.

Mnie interesuje kwestia bezpieczeństwa. Jakie są gwarancje bezpieczeństwa tego systemu w przypadku utraty kontroli nad sprzętem? No jest to w końcu kilka tysięcy przenośnych komputerów, a różne rzeczy się w życiu zdarzają. Jaki jest poziom gwarancji, że jakaś wyspecjalizowana, powiedzmy, inicjatywa, czy to przestępcza, czy związana ze służbami państw obcych, nie potrafi odszukać tego systemu, żeby na przykład wyłudzać polskie paszporty?

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Kwestia bezpieczeństwa teleinformatycznego jest bardzo poważnie traktowana. Od samego początku programu informatyzacji, czyli od 2008 r., w ramach zmiany statutu MSZ i podziału obowiązków zostały doprecyzowane role dwóch komórek, które zajmują się bezpieczeństwem. Tradycyjnie jest to BPOIN. Ale oprócz tego w nowym Biurze Informatyki i Telekomunikacji, powstałym z połączenia dwóch biur, utworzono dedykowany pion bezpieczeństwa. Mamy system *checks and balances*. Obecnie w MSZ są dwie komórki – w dwóch różnych biurach podlegające dwóm różnym dyrektorom – które zajmują się bezpieczeństwem.

Konkretne rozwiązania. Jeżeli mówimy o notebooku, to przytoczę kilka konkretnych przykładów, a potem może jeszcze to podsumuję. Przede wszystkim, jeżeli notebook zostanie zgubiony bądź skradziony, odpukać, to nie będzie można zidentyfikować, skąd on pochodzi. Znaleziony na ulicy notebook nie wiadomo, skąd pochodzi. Pierwszą czynnością, jaką należy wykonać, aby go włączyć, jest zeskanowanie linii papilarnej po wciśnięciu przycisku „power”. Każdy notebook jest przypisany do konkretnego pracownika według numeru seryjnego i odcisku palca. Nikt inny poza tym pracownikiem, bez względu na to, czy to jest pracownik najniższego szczebla, czy minister spraw zagranicznych, nie ma prawa posługiwać się nieswoim notebookiem. I wszyscy do tego rygorystycznie się stosują. Po przesunięciu palca komputer włącza się. Ale to jeszcze nie znaczy, że mamy dostęp do systemu operacyjnego. Aby uzyskać dostęp do systemu operacyjnego, należy wyciągnąć z kieszeni kartę, nawet nie z kieszeni, tylko ze specjalnego urządzonek. Wkładamy tę kartę do notebooka i wpisujemy PIN – minimum sześciocyfrowy, zachęcamy, żeby był on dłuższy. Dopiero po wykonaniu sekwencji tych wszystkich czynności możemy w pełni pracować na tym komputerze. A więc są różne poziomy zabezpieczeń. Co stanie się...

(*Senator Marek Rocki: Czy system wymusza zmianę PIN raz ja jakiś czas, czy PIN jest stały?*)

Nie. System w tej chwili, znaczy...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Będzie wymuszał...

(*Senator Marek Rocki: Ja muszę co miesiąc zmieniać PIN.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie chciałbym przedłużać...

Przewodniczący Leon Kieres:

Poproszę chyba pana ministra o przejrzenie stenogramu z tego posiedzenia i sformułowanie opinii, co powinniśmy zamieścić w internecie, a czego nie.

(*Wesołość na sali*)

Proszę.

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Znaczy, to co w tej chwili mówię, to są informacje jawne. Owszem, istnieje też zastrzeżony dokument na temat szczegółowych wymagań bezpieczeństwa i procedur

bezpiecznej eksploatacji. Ale w tej chwili poruszamy się na poziomie jawnym, nie wchodzimy w architekturę systemów, w żadne szczegóły. Dlatego też kwestię PIN pominię.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

PIN nie jest znany żadnemu administratorowi systemu. Wszystko jest tak skonstruowane, że PIN może znać tylko i wyłącznie użytkownik.

Jak jeszcze komputer jest zabezpieczony? Założmy, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Staram się być zawsze konkretny w moich wypowiedziach.

Dysk jest zaszyfrowany w sposób sprzętowy. Jest to bardzo mocne, bardzo bezpieczne szyfrowanie. Odciski palców nie są przechowywane na dysku, tylko w osobnym module. Jest to technologia powszechnie stosowana w tej klasy komputerach. No i ta karta nigdy nie jest trzymana razem z komputerem. Czy to znaczy, że osiągnęliśmy 100% bezpieczeństwa? Nie, ponieważ jest to niewykonalne i nikt na to nie liczy. Cała sztuka polega na osiągnięciu właściwej równowagi między funkcjonalnością i bezpieczeństwem i komfortem pracy użytkownika. Jednakże filozofia, jaką przyjęliśmy, stawia bezpieczeństwo na pierwszym miejscu, a komfort pracy na drugim miejscu.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie i jak uzyskam na nie odpowiedź, to moja ciekawość zostanie zaspokojona. Jeżeli ktoś nie tyle skorzystałby ze sprzętu co włamał się do systemu, to czy system odnotuje tego typu nieuprawnione wejście?

(Pełnomocnik Ministra do spraw Informatyzacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Michalewski: Mówimy o komputerze, czy o serwerze?)

Ja mówię w tej chwili na przykład o systemie wydawania paszportów.

(Pełnomocnik Ministra do spraw Informatyzacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Michalewski: Ja nie znam szczegółowych zabezpieczeń. Może pan dyrektor się do tego odnieść.)

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Biura Informatyki i Telekomunikacji
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Grzegorz Pachulski:**

Pan przewodniczący już wspominał, że to jest jawne posiedzenie, a przypomnę, że autorem systemu paszportowego i gestorem jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Leon Kieres:

Proszę włączyć mikrofon.

**Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych do spraw Informatyzacji
Marek Michalewski:**

Bezpieczeństwo to jest pewien proces. My staramy się nadrobić w ciągu tych kilku lat, dwóch lat, jak do tej pory, około dwudziestoletnie zaległości, w tym bardzo poważne zaległości w kwestii bezpieczeństwa teleinformatycznego. One wynikają w dużej mierze z niedoskonałości ustawy, którą teraz zmieniamy, ale też w ogóle z poziomu złej technologii. Obserwujemy, co mógłbym wykazać w dłuższej rozmowie i chętnie to zrobię w odpowiednim momencie, ciągle podnoszenie się poziomu bezpieczeństwa. Myślę, że jeśli jeszcze przez kilka lat taki trend w informatyzacji zostanie utrzymany, to będziemy mogli powiedzieć, że w bezpieczeństwie dorównujemy wysoko zaawansowanym krajom. Aby to osiągnąć, musimy po prostu iść w tym kierunku dalej.

(Senator Janusz Rachoń: I inwestować.)

W tym wypadku inwestować przede wszystkim w ludzi.

Przewodniczący Leon Kieres:

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze, przepraszam, że będę musiał kończyć, ale także na prośbę pana ministra musieliśmy przyspieszyć rozpoczęcie następnego posiedzenia. Ono miało się rozpocząć o godzinie 18.30, więc zaproszeni goście już czekają.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze, za bardzo kompetentne przygotowanie informacji dla komisji. Dziękuję panu senatorowi Rachoniowi za inicjatywę i współpracę, a panu ministrowi i jego współpracownikom za udostępnienie naszej świadomości informacji, które nas satysfakcjonują, bo trudno powiedzieć, że w pełni zaspokajają naszą potrzebę na wiedzę, która jest wysoce specjalistyczna. Są wśród nas takie osoby jak senator Rachoń czy senator Rocki, którzy się tą problematyką profesjonalnie zajmują. No i jest z nami pan marszałek Cimoszewicz, który zna te problemy, z racji pełnionych wcześniej funkcji. Pozostali członkowie komisji zajmują się tym amatersko, może raczej są w tej pozycji, o której mówił pan senator Rachoń, mianowicie petentów.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie każcie nam panowie z czipem w głowie chodzić, eliminując papier.)

Tak.

Przepraszam za może patetyczne sformułowania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na pewno w tym wypadku nasza inicjatywa dzięki panu, Panie Ministrze, i pana współpracownikom przyniosła owoce, których się spodziewaliśmy i oczekiwaliśmy. Jesteśmy usatysfakcjonowani. Za to panu bardzo dziękuję. Nie obiecuję poprawy, to znaczy nie zobowiązuję się do tego, że nie wrócimy do tego tematu w przyszłości. Sądzę, że tak, ale być może na posiedzeniu niejawnym.

Czy pan minister chciałby jeszcze coś powiedzieć?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Andrzej Kremer:**

Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za te miłe słowa i powiedzieć, że jesteśmy zawsze do dyspozycji, jeżeli chodzi o przekazanie wiedzy czy uzupełnienie wszystkich zagadnień interesujących Wysoką Komisję.

Przewodniczący Leon Kieres:

Czeka nas ogląd działania systemu konsularnego w praktyce, jeśli chodzi o wydawanie paszportów i wiz. Być może do tej problematyki wrócimy, zwłaszcza z senatorem Rachoniem odpowiedzialnym w imieniu komisji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, wspólnie z senatorem Grubskim. Ale powiedziałem, że z punktu widzenia oglądu praktyki.

(Senator Janusz Rachoń: A tak, tak.)

A więc kiedy się przyjrzymy dokładnie funkcjonowaniu naszego systemu konsularnego, wrócimy do tej problematyki i będziemy prosić pana ministra o przedstawienie informacji na temat wdrożenia tego systemu...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer: Oczywiście.)

...jego zalet, ewentualnie problemów, jakie istnieją, i pomocy, której byście państwo od strony komisji oczekiwali.

Bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851